

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

Władysław Masiarz

Krakowska Akademia im. A. Frycza Modrzewskiego

Aktywność gospodarcza Polaków na Syberii w XIX i na początku XX wieku

Economic activity of Poles in Siberia in the 19th and at the beginning of the 20th century

Abstract

From the end of the 17th century until 1914, Poles were being sent into exile to Siberia, first as prisoners of war, then as political prisoners of the Tsar's Russia for fighting for independence. After serving their sentences, few of the prisoners were allowed to go back to Poland. However, most of them were directed to free settlements where they had to take care of their own maintenance. Those who carried out scientific research brought fame to Poles by continuing it after regaining freedom. Some of the prisoners started families and settled down thus enlarging Polish colonies. They also had to look for means of supporting themselves. All Poles in Siberia took actively participated in work, economy, trade, crafts, services, culture, education, and arts.

Poles who took up farming, crafts, and trade constituted only a small percentage of the Polish diaspora in Siberia. The researchers managed to document some more important economic activity of 27 out of a few thousand Poles who were sent to exile in the years 1832–1860. The greatest number of economically and socially active Poles was among the exiles sent to Siberia after the January Uprising. It was related with the fact that about 28 thousand Polish patriots were sent to exile, although the official Russian data tells about 18,6 thousand. It can be assumed that a few thousand from among so many Poles could operate a business. However, operation of 79 people who dealt with trade, crafts, and soap and candle production was documented. They ran small hotels, restaurants, bars, canteens, ham and sausage stores, inns, bakeries, dairies, tanneries, laundries, salt-works, and shops. They worked as tailors, shoemakers, bookbinders, tinsmiths, coppersmiths, farmers, and traders.

A separate group consisted of 156 exiled priests grouped in the years 1866–1880 in Tunka, 250 km to the south of Irkutsk, who created. To avoid poverty they created an *artel* – a partnership and a shop that they ran on their own. They also created an agricultural company, a pharmacy and a club. Some of them farmed leased lands, some were traders, and many became craftsmen.

During the last 20 years of the 19th century and first 20 years of the 20th century, apart from the exiles, a new category of Poles appeared in Siberia, primarily peasants and workers who migrated there voluntarily to earn money, make careers, and get lands that were granted by the Tsar to speed up colonization of Siberia. According to the first general registry in Russia from 1897, around 30 thousand Poles inhabited Siberia, 10 thousand of whom (53%) worked on farms. The remaining Poles were active in all fields of economy. Until now, a more important economic career of 69 Poles was documented, including 20 who owned gold mines.

Summing up, it needs to be emphasized that the majority of Poles who settled down in Siberia, either voluntarily or not, undertook economic, financial and social activity if possible. 400 surnames have been

examined and established so far from the period between 1832 and 1917. Thanks to their activity, those Poles obtained considerable properties and contributed to the economic and social development of Siberia.

Słowa kluczowe: Syberia, Polacy, wygnańcy, ekonomia

Key words: Siberia, Poles, exiles, economy

Polacy na Syberii pojawiali się już od końca XVI wieku. Byli wśród nich jeńcy wojenni od czasów króla Stefana Batorego, dobrowolni, zwierbowani do służbie carskiej czynownicy administracji rządowej i wojskowi. Władza moskiewska chętnie ich kusiła lepszymi warunkami finansowymi, głównie z powodu ich „gramotności”, tj. umiejętności czytania i pisania, znajomości języków obcych, rzemiosła wojennego oraz szeroko pojętej kultury dworskiej. Rozszerzające się szybko na wschód państwo potrzebowało takich ludzi do służby administracyjnej i wojennej.

Poważnie wzrastała liczba Polaków na Syberii od czasów konfederacji barskiej, kiedy Katarzyna II ukazem z 1768 r. zesłała na Syberię ok. 10 tys. konfederatów. Skandaliczny fakt przemilczany przez historyków, aby obcy monarcha skazywał obywateli sąsiedniego państwa ustawowym dekretem na zesłanie w głąb swojego państwa, oczywiście za słowną zapewne zgodą króla Rzeczypospolitej? Wprawdzie carowa Katarzyna wydała w 1773 r. ukaz o uwolnieniu konfederatów, ale nie wiemy ilu ich wróciło? Jeden z zesłanych, Francuz Thesby de Belcour, który powrócił z zesłania w Tobolsku, złożył królowi Stanisławowi Augustowi memoriał, w którym oceniał, że na Syberii pozostało 5290 konfederatów, którzy byli zadłużeni na 7 tys. rubli. Możemy tylko przypuszczać, że większość z nich musiała sobie jakoś ułożyć tam życie i jako „gramotnych” zatrudniano ich w miejscowej administracji, a część pożeniła się i tam pozostała. Niektórzy zapewne zajęli się działalnością gospodarczą, ale o nich nie mamy żadnych wiadomości.

Polacy jako zesłańcy polityczni od tej pory po każdym zrywie powstańczym na ziemi polskiej szli lub jechali w kibitkach na Syberię, płynęli na barkach po wielkich syberyjskich rzekach, a od lat 90. XIX w. aż do I wojny światowej jechali koleją transsyberyjską.

Z informacjami o działalności gospodarczej Polaków na Syberii spotykamy się dopiero u zesłańców po powstaniu listopadowym po 1832 r., a potem u zaliwiczeków, konarszczyków i powstańców styczniowych, a szczególnie tych, którzy po odbyciu kary pozostali na Syberii, uzyskując zgodę miejscowych władz na stałe osiedlenie. Najczęściej byli to mężczyźni, którzy żyli w związkach z kobietami i mieli z nimi dzieci. Tacy choćby chcieli, nie mogli wyjechać z wyraźnego przykazu władzy, bo mieli na utrzymaniu dzieci. Pozostawiali również ci, którzy mieli nie spłacone długi lub kryminalne wyroki.

Od drugiej połowy XIX w. spotykamy w działalności gospodarczej także coraz więcej Polaków, nie tylko zesłańców. Na Syberii szukali pracy polscy absolwenci rosyjskich szkół technicznych i uniwersytetów oraz wszelkiego typu przedsiębiorcy,

kupcy, handlarze, technicy, robotnicy, pomoce domowe i kombinatorzy uciekający z kraju.

Wszyscy Polacy tak zesłańcy, jak i wolni byli na Syberii aktywni w sferze pracy, gospodarki, kultury, nauki i sztuki. W powszechnej ocenie samych mieszkańców Syberii, jak i wszystkich badających losy Polaków na Syberii, Polacy przyczynili się do zagospodarowania Syberii i rozwoju gospodarczego, kulturalnego i cywilizacyjnego¹.

Nie wdając się w bardziej szczegółowe rozważania, chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw. Po pierwsze nie wszyscy Polacy na Syberii byli aktywni w sferze gospodarczej czy kulturalnej i nie wszyscy mieli takie możliwości. Ci, co podjęli działalność gospodarczą i handlową, stanowili niewielki procent, co jest na owe czasy rzeczą zrozumiałą. Po drugie, jak jest zawsze w życiu, tylko pewna grupa ludzi mająca predyspozycje, pomysły i chęci zajęła się działalnością gospodarczą. Trzeba przy tym zwrócić uwagę na przeszkody jakie należało pokonać, z których główną było uzyskanie zezwolenia władz na prowadzenie działalności gospodarczej, handlowej czy rzemieślniczej.

I wreszcie należy mieć na uwadze podział zesłańców na różne kategorie. Katorżnicy i zesłańcy polityczni skierowani do rosyjskich zakładów produkcyjnych tak rządowych, jak i prywatnych, mieli dach nad głową i skromne utrzymanie. Ci spośród nich, którym to nie wystarczało, szczególnie kiedy przybyły za nimi żona z dziećmi, podejmowali się działalności bez oficjalnego zezwolenia, aby dorobić na utrzymanie swoje i rodziny. Dopiero odbycie kary i przeniesienie zesłańców na osiedlenie na Syberii, stanowiło wyzwanie do szukania pracy dla zarobku na minimalne utrzymanie. Najbardziej dotyczyło tych, którzy założyli rodziny, otrzymali zgodę władz na stałe zamieszkanie w miastach i musieli jakoś sobie radzić. Tylko niewielka część zesłańców otrzymywała pomoc z kraju. Ci z reguły nie podejmowali ani pracy zarobkowej ani wolnej działalności gospodarczej kultywując szlachecką niechęć do wszelkiego handlu.

Część wolnych Polaków przybywała na Syberię najczęściej z jakąś gotówką dla założenia firmy i pomnożenia majątku. W gospodarce na przełomie XIX i XX w. działali również Polacy urodzeni już na Syberii po powstaniu styczniowym.

Charakteryzując aktywność gospodarczą Polaków na Syberii, zgodnie z periodyzacją przebywania, dokonałem podziału Polaków na 4 grupy: 1) zesłani po powstaniu listopadowym; 2) zesłańcy po powstaniu styczniowym; 3) księżą zesłani do Tunki po powstaniu styczniowym; 4) Polacy w gospodarce Syberii w końcu XIX i na początku XX w.

¹ F. Nowiński, *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995, s. 36–41.

Polacy-zesłańcy aktywni gospodarczo na Syberii w latach 1832–1856

Zesłani Polacy na Syberii po powstaniu listopadowym od 1832–1833 r., przebywali tam w większości do końca lat 50. Zostali uwolnieni dopiero słynnym manifestem koronacyjnym cara Aleksandra II z 26 sierpnia 1856 r. i powracali do kraju po ok. 25 latach počawszy od 1857 r. Na przeszło 10 tys. zesłanych Polaków po powstaniu listopadowym na Syberii znalazło się kilka tysięcy. Pozostali zostali rozproszeni po Rosji europejskiej, Kazachstanie i Kaukazie. Do tej pory udało się dość dobrze udokumentować działalność gospodarczą 27 Polaków. Oczywiście w literaturze można znaleźć o wiele więcej nazwisk, ale są przy nich informacje niepełne. Nieraz podano tylko samo nazwisko i rodzaj działalności, bez imienia, miejsca i lat działalności. Takie wzmianki pominąłem. Pełniejsze informacje pierwszej grupy znaleźć można w *Słowniku biograficznym* Wiktorii Śliwowskiej².

W tej grupie należy wymienić kilku bardziej znanych Polaków, którzy parali się działalnością gospodarczą i społeczną na Syberii w 1 poł. XIX w. Byli to m. in.: Józef Antoni Beaupre w Nerczyńsku, Piotr Borowski właściciel kopalni złota, Tomasz Bułhak dyrektor huty szkła Kozieł-Poklewskiego, Maksymilian Cybulski w Karze produkował świece i mydło, bracia Aleksander i Franciszek Dalewscy prowadzili kuźnię w Irkucku, Jan Gruszecki prowadził gospodarstwo warzywnicze i dzierżawił pocztę, Henryk Wokulski miał fabrykę świec, Konstanty Hejbowicz wyrabiał dziegieć, Tomasz Jurecki na Zabajkalu miał kuźnię, Aleksander Karpiński w Hucie Piotrowskiej miał fabrykę serów szwajcarskich, Franciszek Knoll, Maciej Mystkowski i Jan Nowakowski dorobili się majątku na handlu, Konstanty Sawiczewski miał mydlarnię i olejarnię oraz prowadził handel herbatą z Chin, był też współwłaścicielem kopalni złota, Wincenty Wałęcki w Nerczyńsku miał własną stadninę, przyczyniając się do udoskonalenia rasy koni dauryjskich. Hilary Weber dzierżawił od rządu hutę szkła w Szyłce, gdzie produkował piękne naczynia szklane misternie szlifowane, imitujące malachit i agat, Piotr Wysocki słynny inicjator powstania listopadowego miał w Zakrajce wzorowe gospodarstwo i fabryczkę mydła, które sygnował literami „P.W. Akatuja”.

Największym polskim przedsiębiorcą był Alfons Kozieł-Poklewski, który zaczął swoją działalność w 1 połowie XIX wieku, ale faktyczny szczyt kariery osiągnął w 2 połowie tego wieku. Właściciel kopalń i fabryk produkował i handlował alkoholem, przez co zyskał miano „wódczanego króla Uralu”. W swoich fabrykach-gorzelniach produkował drożdże piwowskie, piwo, wino i różne napoje alkoholowe, ale też pierwszy w Rosji otworzył fabrykę fosforu, kwasu siarkowego na Uralu, fabrykę szkła, która dawała 50% produkcji szyb i naczyń szklanych na Syberii. Miał 9 fabryk żelaza, kilka kopalń złota, srebra i dzierżawił jedną z największych kopalni szmaragdów na Uralu. W 1866 r. zbudował nowoczesny młyn parowy, który produkował najwięcej mąki w Zachodniej Syberii. Główną rezydencję pałacową miał w miasteczku Talica na Uralu koło Permu, którą obecnie władze restaurują. Był

² W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998.

jednym z akcjonariuszy budowy kolei Tiumeń–Jekaterynburg oraz Syberyjskiego Banku Handlowego. Na Syberii rozwinął sieć sklepów, magazynów i szynków. Otworzył dwa duże domy handlowe w Tobolsku i Tiumeniu. Rozbudował swoją flotyllę 3 parostatków, dziesiątek barek oraz łodzi wiosłowych na rzekach Obi i Irtyszu.

Cała rodzina Poklewskich na czele z Alfonsem zasłużyła się także na polu społecznym, głównie dotyczącym zesłanych Polaków, których zatrudniał w swoich zakładach, mając „wejścia” w rosyjskich sferach administracyjno-policyjnych. Alfons był głównym fundatorem kościołów katolickich w Tobolsku, Permie, Tomsku, Jekaterynburgu i Omsku. Ufundował też w 1890 r. cerkiew prawosławną we wsi Demarin koło Czelabińska. Założył kilkadziesiąt żłobków, szpitali, jadłodajni, szkół, m.in. bezpłatną jadłodajnię dla ubogich w Tobolsku. Alfons zmarł w 1890 r., pozostawiając 3 synom majątek w wysokości 4 mln rubli³. Po rewolucji w 1917 r. rodzina Poklewskich straciła wszystko.

Obok tych pochlebnych ocen całej rodziny Poklewskich, są też bardzo krytyczne opinie podkreślające, że ci kapitałiści polskiego pochodzenia wykorzystywali dla swych interesów pracę, osobistą wolność i zasoby materialne polskich zesłańców, których traktowali jako tanią siłę roboczą. Szczególnie złe opinie dotyczą brata Alfonsa Wincentego Fomicza Poklewskiego. Słusznie twierdzi Katarzyna Tumanik, że mieszkańcy Syberii nie postrzegali takich jak Poklewscy – jako Polaków, lecz widzieli w nich syberyjskich przemysłowców polskiego pochodzenia. Drugie jej słuszne spostrzeżenie, że „Polaków na Syberii nie można postrzegać jako jednorodnej masy, solidarnej, wzajemnie się wspierającej czy przesiąkniętej wspólnym marzeniem o wolności ich odległej ojczyzny oraz narodowej niezależności”⁴.

Działalność gospodarcza Polaków na Syberii po powstaniu styczniowym

Najwięcej Polaków aktywnych gospodarczo i społecznie notujemy wśród byłych zesłańców postyczniowych, którzy po odbyciu kary zesłania i katorgi zostali skierowani na osiedlenie (*posielenie*) lub zamieszkanie i wówczas podejmowali różnorodną działalność gospodarczą. Niestety stan badań nad dziejami zesłańców postyczniowych nie pozwala na bardziej dokładne ujęcie. Z niecierpliwością należy czekać na publikacje prof. Wiktorii Śliwowskiej, która wraz z zespołem od wielu lat przygotowuje słownik biograficzny zesłańców postyczniowych, jako kontynuację części I *Słownika biograficznego zesłańców z pierwszej połowy XIX w.* Będzie to kompendium wiedzy, które pozwoli na szerokie i dokładne ujęcie takiego tematu, jak aktywność gospodarcza Polaków w 2 połowie XIX w. na Syberii.

Zesłańcy postyczniowi stanowili drugą grupę tych Polaków, z których niektórzy podjęli działalność gospodarczą. Była to grupa płynna, ponieważ co jakiś czas część ich była uwalniana z zesłania w wyniku kolejnych carskich amnestii. Największą

³ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 289, 354; S. Fiel, *Na syberyjskim trakcie. Polacy w Kraju Tiumeńskim*, Warszawa 1999, s. 29–66.

⁴ K. Tumanik, *Realia z życia Polaków w guberni tomskiej*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomsk oraz Syberii Zachodniej*, Wrocław 2008, s. 92–95, 102–103.

była cara Aleksandra III, z 27 maja 1883 r., którą uwalniał wszystkich Polaków z zesłania za wyjątkiem tych, którzy mieli zarzut popełnienia przestępstw kryminalnych lub niespłacone długi.

Według różnych szacunków po powstaniu styczniowym na Syberię zesłano ok. 28 tys. powstańców, chociaż oficjalna rosyjska statystyka wymieniała liczbę 18,6 tys. Z tej grupy udało się wyszukać 69 Polaków aktywnych na polu gospodarczym na Syberii. Była to w większości drobna działalność indywidualna dla utrzymania siebie i ewentualnie swojej rodziny i oczywiście dla zarobku, nie licząc takiego kre-zusa jak Kozieł-Poklewski. Jednak oddziaływanie tych drobnych przedsiębiorców w środowisku polskich zesłańców jak i miejscowego otoczenia było znaczne.

Polscy zesłańcy postyczniowi w zdecydowanej większości byli pochodzenia szlacheckiego, ale też wielu było mieszczan, rzemieślników, szewców, krawców, kapeluszników, stolarzy, stelmachów, kowali, ślusarzy, blacharzy, siodlarzy, bednarzy, kołodziejów, perukarzy itp.⁵

Polscy zesłańcy po odbyciu części kary, jak wspomniano wyżej, byli skazywani na osiedlenie lub zamieszkanie. Niektórzy znaleźli się początkowo w bardzo trudnym położeniu. Tylko niewielu mogło otrzymać wsparcie finansowe od rodzin z kraju. Były wypadki samobójstw, kilku zmarło z nędzy i braku środków do życia oraz trudnych warunków klimatycznych. Jeszcze inni szukali zapomnienia w alkoholu. Większość jednak zaczęła się ratować przez podejmowanie różnorodnych zajęć, handel, zakładanie spółek handlowych, stowarzyszeń rzemieślniczych lub podejmując dodatkową pracę na własną rękę.

W najlepszej sytuacji byli rzemieślnicy lub ci, którzy mieli jakikolwiek fach lub dryg do handlu. Opuszczali wyznaczone urzędowo miejsca osiedlenia w syberyjskich wioskach, niemal półlegalnie, „za łapówkę” przenosili się do większych miast, zakładali tam rodziny i własne gospodarstwa oraz interesy. Zajmowali się handlem, rzemiosłem lub szli na służbę do bogatych Rosjan. Część przyjęła urzędowy nadział 15 dziesięcin ziemi i zaczęła prowadzić gospodarstwo na wsi. Należy nadmienić, że władze miejscowe powołując się na niezliczone ruskie przepisy prawno-administracyjne dotyczące zesłańców, jak i przekupni urzędnicy nie ułatwiali życia polskim zesłańcom. Jednak Polacy znajdowali sposoby na obchodzenie różnych zakazów i nakazów.

Sporządzony wykaz najbardziej znanych polskich przedsiębiorców na Syberii z okresu zesłań po powstaniu styczniowym obejmuje 79 nazwisk, w tym 69 nazwisk właścicieli i 10 nazwisk współpracowników. Zapewne na ok. 20 tys. polskich zesłańców jest to liczba znikoma. Być może dalsze, bardziej szczegółowe badania źródłowe pozwolą na jej powiększenie. Z tych kilkudziesięciu polskich działaczy na polu gospodarczym należy wymienić choćby kilkunastu najważniejszych.

Byli to m.in.: Mateusz Baczenas, zesłany w 1863 r. do Usola, osiedlony w gm. jandyńskiej, gdzie zajmował się wspólnie z Antonim Korewą drobnym handlem. Potem w Irkucku dorobił się na handlu „znacznego majątku”. Ożenił się z Sybiraczką Praksedą, która nauczyła się mówić po polsku. Mieszkali w Irkucku utrzymując się ze

⁵ A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberyj*, Lipsk 1867, t. II, s. 164.

„stołowania i donajmowania mieszkania”, ciesząc się szacunkiem kolonii polskiej⁶. Pochowany na historycznym cmentarzu Jeruzalimskim w Irkucku, który władze miasta zrównały z ziemią już po 1956 r. i utworzyły tam Park Kultury i Odpoczynku z karuzelami i kioskami z zakąskami i napojami, a płyty nagrobne przeznaczono na okładziny podmurówki reprezentacyjnych budynków urzędowych. Na cmentarzu tym złożonym z trzech części: rzymskokatolickiej, prawosławnej i żydowskiej spoczywali wszyscy zmarli w Irkucku Polacy do lat 30. XX w. Zniszczenie tego cmentarza to jeden z licznych czynów barbarzyństwa bolszewików. Potomków Baczenasa autor tego tekstu spotkał w Irkucku w latach 90. XX w. w czasie kwerendy archiwalnej.

Mieczysław Bardecki w Irkucku miał restaurację i mleczarnię. Henryk Bąkowski w Krasnojarsku prowadził handel towarami warszawskimi. Leon Bratyński w Usolu, a po zwolnieniu z ciężkich robót [dalej: c.r.] w 1866 r., na osiedleniu w Irkucku, budował domy i gorzelnie, a szczególnie młyny, które cieszyły się wielkim powodzeniem”. W 1867 r. był dyrektorem młyna parowego na stacji pocztowej Telmińska niedaleko Usola. Aleksander Budzyński miał skład spirytusu w Witymiu. Straton Budzyński w Irkucku miał fabryczkę papierosów do 1872 r., kiedy wraz z Teodorem Opockim wzięli na „utrzymanie bufety na parostatkach żeglugi na Amurze”.

Adolf i Tomasz Burzyńscy w Usolu zajmowali się handlem i prowadzili sklep, który zapewniał im utrzymanie. Adolf po uwolnieniu pozostał na Syberii i zmarł w kopalni złota na Lenie. Julian Charmański założył magazyn konfekcji damskiej. Bronisław Chylko powstaniec z oddziału Zygmunta Sierakowskiego, zesłany za Bajkał, na osiedleniu mieszkał w Czycie, gdzie zajmował się garbarstwem. Zygmunt Czechowicz zesłany w 1863 r. na 12 lat c.r. w kopalniach nerczyńskich, po uwolnieniu mieszkał w Irkucku, gdzie utrzymywał się z wyrobu mydła. Wiktor Gieysztor zajmował się krawiectwem, potem mieszkał w Irkucku, miał własny zakład krawiecki i liczne zamówienia od klientów. W zakładzie zatrudniał Antoniego Kościuszkę. Jakub Grochowski zajmował się zegarmistrzostwem w Minusińsku.

Michał Gruszecki razem z Michałem Wielhorskim prowadzili spółkową fabrykę świec łojowych i mydła, która „im nieźle się opłacała”. Po przeniesieniu na osiedlenie w 1868 r. do gm. Uryk, faktycznie mieszkał w Irkucku, gdzie brał udział w wystawie produktów rolnych i wyrobów manufaktur, którą otworzono 3 listopada 1869 r. i otrzymał dyplom pochwalny „za kafle”. W 1870 r. miał prawo wyjechać, ale pozostał na Syberii, gdzie założył cegielnię i dostarczał w 1871 r. cegły na budowę teatru w Irkucku. Jan Hryniewiecki z Grodzieńszczyzny, zesłany w 1865 r. do Usola, zarządzał warzelniami soli. Wykrył nowe słone źródła i wprowadził wiele innowacji, ale zyski zgarniał komendant Turow. Dorabiał też prowadząc z kolegami fabryczkę świec łojowych. Ignacy Janczewski założył piekarnię w Usolu. Ożenił się z Sybiraczką, prawosławną, co z dezaprobatą przyjmowali polscy zesłańcy i zamieszkał w Irkucku, gdzie był prowizorem w aptece Filkiewicza.

Włodzimierz Jarocki na osiedleniu w Irkucku prowadził rodzaj szynku i zajazdu. Alojzy Kaczyński od 1873 r. mieszkał w Irkucku przy kościele rzymskokatolickim

⁶ W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*, Warszawa 2000, s. 137.

i zarabiał jako malarz. Remontował domy, wykonywał szyldy i inne roboty. Cezary Kałusowski w Irkucku zatrudniony był w aptece, a po przywróceniu mu praw stanu w 1871 r. uzyskał zgodę na pracę jako farmaceuta. Zajmował się też produkcją sztucznych wód mineralnych. Pozostał w Irkucku, założył rodzinę, której potomkowie żyją tam do dziś. Stanisław Katerla, szlachcic z gub. radomskiej, pocztmistrz z Olbromia, zesłany w 1863 r. do Usola, był nadzorcą warzelni soli. Dorabiał sprzedając papieru listowego i etykiet do pudełek na papiery z ręcznymi widokami Usola.

Józef Kiejsiewicz w Irkucku prowadził znany warsztat szewski, a od 1893 r. sklep z wędlinami. Kiejsiewicz został pochowany na cmentarzu Jeruzalimskim w Irkucku. Zostawił liczną rodzinę, m.in. jego córka Helena była żoną innego znanego zesłańca Wojciecha Koperskiego, który miał zakład stolarsko-snycerski. On wykonał wiele wspaniale rzeźbionych mebli do kościoła rzymskokatolickiego w Irkucku. Potomkowie ich żyją tam do dziś. Józef Konopacki należał do spółki wyrabiającej świece i mydło. W 1869 r. na I wystawie rolniczo-rzemieślniczej otrzymał, już jako osiedleńiec, „list pochwalny” za ulepszony pług. W Usolu trudnił się drobnym handlem, żona zaś pieczeniem bułek i chleba. Przez pewien czas prowadziła stołówkę dla zesłańców. Józef Krauze, szlachcic z gub. kowieńskiej, zesłany w 1864 r. na 8 lat c.r. do Usola, wraz z żoną Józefiną zajmowali się praniem bieleziny i pieczeniem chleba. August Kręcki w Irkucku trudnił się introligatorstwem i klejeniem ozdobnych pudełek do aptek i cukierni. Walery Kulikowski mieszkał w Irkucku, gdzie jako architekt zajmował się budową kościoła i ołtarza oraz miejscowej cerkwi. W 1869 r. na I wystawie rolniczo-przemysłowej w Irkucku otrzymał dyplom pochwalny 1 stopnia za makietę kaplicy Zbawiciela, rysunek ołtarza i drzwi do kościoła katolickiego. Dionizy Kutylowski w Usolu dorabiał jako ogrodnik i kucharz. Adolf Lippoman przybył do Usola, z żoną Zuzanną i 4 dziećmi. Zakupili tu dom, prowadzili gospodarstwo i sklep. Następnie w Irkucku utrzymywali się z handlu i sklepu.

Edward Łazowski, szlachcic, lekarz, w miejscowości Macza nad średnią Leną prowadził świetnie zorganizowany szpital na 170 łóżek. Położył ogromne zasługi w walce z epidemią ospy w 1874 r. Bolesławowi Łozińskiemu na zesłaniu towarzyszyła żona Konstancja, córka J.I. Kraszewskiego. W Usolu musieli ciężko pracować. Konstancja wypiekała chleb na sprzedaż, on handlował mąką. Dorobili się domu i ogrodu. Przeniesieni na osiedlenie do Irkucka mieli „współkę w cukierni polskiej”.

Stefan Maciesza zajmował się handlem wódką. Od 1868 r. mieszkał w Tomsku, gdzie założył rodzinę. Razem z żoną zajmowali się handlem, mieli sklep, a zarobione fundusze zainwestowali w miejską łaźnię. Jan Makarewicz w Usolu wraz z żoną i dziećmi utrzymywali się wypiekając chleb i bułki na sprzedaż. Jan Makowski w Usolu miał sklepik i prowadził jadłodajnię, w której stołowali się koledzy zesłańcy. Józef Markowski w Usolu utrzymywał się z wyrabiania szczotek i gipsu z alabastru. Odnawiał też cerkiew w tym mieście. Julian Mokrzycki w Usolu uprawiał jarzyny, głównie okazałe kalafiory oraz hodował krowy i świnie. Współ z Antonim Potockim wrabiał krupy. Feliks Olechowski w Usolu zarabiał na chleb krawiectwem.

Wincenty Orzeszko, syn zesańca Floriana, brata męża pisarki Elizy, który jako lekarz zasłużył się dla Tomsku. Urodzony w Tomsku, kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w St. Petersburgu, powrócił do Tomsku, gdzie był znanym architektem i budowniczym miejskim, a także wykładowcą na Politechnice Tomskiej.

Konrad Pilecki i Marcin Pióro wyrabiali papierosy. Józef Poncet (Poncet) w Tomsku utworzył „spółkę zjednoczonych fachowców-rzemieślników, która była wielce pomocna dla wygnańców”. Edmund Poźniak razem z rodziną zajmowali się wyrobem wędlin i prowadzili sklep.

Stanisław Antoni Pruszyński (1826–1895), syn zesańca Antoniego (1795–1873), także został zesłany w 1863 r. do Tomsku. W rok potem przyjechała do niego żona z trójką dzieci. Najstarszy Konrad, znany później pod ps. „Promyk” miał wtedy 13 lat. Tam zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Witkiewiczem, z którym wyjechali z Syberii w 1867 r. Ojciec z resztą rodziny przebywał w Tomsku do 1873 r. Antoni otworzył tam zakład fotograficzny, w którym wykonywał portrety Polaków przebywających w Tomsku i to stanowiło źródło utrzymania rodziny.

Robert Sylwiński w Usolu zajmował się „biciem wieprzy i urządzaniem wędlin”. Konstanty Siciński był niezwykle uzdolniony – doskonały rysownik, rzeźbiarz, tokarz itp. Wyrabiał śliczne mozaikowe miniatury. W Darasuniu zbudował ze swym przyjacielem Euzebiuszem Młockim „najpiękniejszy w tej miejscowości dom, który odznaczał się doskonałą budową”. Sprzedał go miejscowemu isprawnikowi za bezcen przed wyjazdem do Irkucka w 1868 r. Na I wystawie rolniczej w Irkucku w 1869 r. otrzymał dyplom pochwalny „za wyroby z drzewa brzoskwiniowego”. Maciej Smoleński w Irkucku utrzymywał się z wyrobu krup perłowych i innych, które uzyskiwały nagrodę na tej samej wystawie.

Artur Stanisławski na Uralu zajmował się wydobywaniem złota, potem miał własną niewielką kopalnię złota koło Kuzniecka. Był także pracownikiem gazety „Sibirskij Wiestnik” w Tomsku. Józef Szlenker w Irkucku zajmował się handlem „towarów warszawskich” i został kupcem 2 gildii. Apolinary Świętorzecki we wsi Kamionka nad Angarą, w okręgu Bałagańsk prowadził razem z Holcendorfem, majstrem garbarskim z Warszawy, dobrze prosperującą garbarnię. Szymon Tokarzewski w Irkucku zajmował się szewstwem. Adolf Tołoczko w Usolu utrzymywał się z szewstwa, a następnie wspólnie z kolegami miał fabrykę świec łojowych i mydła. Teodor Tomaszewski w Usolu „robił wyborne narzędzia chirurgiczne wedle modeli i wskazówek lekarzy”. Antoni Turlej w Usolu zarabiał na utrzymanie jako kotlarz i blacharz. Przeniesiony na osiedlenie w Irkucku utrzymywał się z produkcji „wytworów mechanicznych”. W mieście tym pracował przy budowie nowego teatru. Franciszek Ujazdowski w Usolu prowadził ze współtowarzyszami fabrykę świec łojowych i mydła. Zmarł w Irkucku na skutek oparzeń po wybuchu „w czasie dokonywania doświadczeń z dziedziny chemii technologicznej”.

Józef Wojsiatycz na osiedleniu w gminie Badajskiej w okręgu Irkuckim zajmował się ogrodnictwem i pszczelarstwem. Kupił sobie tzw. zaimkę, czyli fermę i urządził na niej wzorowe gospodarstwo. Na wystawie produktów rolniczych i rzemiosł w 1869 r. w Irkucku otrzymał złoty medal za wzorcowy „ul ramowy” oraz pszenicę

ozimą, dotąd nie znaną na Syberii. Stanisław Zaleski w Usolu trudnił się kotlarstwem. Edmund Downar Zapolski we wsi Aleksandrowskoje w gub. irkuckiej miał garbarnię i wyrabiał galanterię skórzaną, a potem w Irkucku miał sklep mięsny. Marek Żurakowski w Usolu miał zakład krawiecki, restaurację i bilard.

Aktywność gospodarcza księży-zesłańców w Tunce na Syberii 1866–1880

Zupełnie nietypową aktywność gospodarczą wykazywali księża-zesłańcy po powstaniu styczniowym, których władze carskie osadziły w liczbie 156 w latach 1866–1880 w jednym miejscu, w stancy buriacko-kozackiej Tunka położonej 250 km na południe od Irkucka, przy granicy z Mongolią. O księżach katolickich w Tunce istnieje spora literatura pamiętnikarska oraz opracowania naukowe⁷.

Zesłani księża zostali początkowo rozlokowani w kilku przygotowanych skromnych domach kozackich, a wraz z upływem lat część wynajmowała mieszkania u Buriatów, a niektórzy dorobili się własnych. Przez cały czas zesłania byli pod ścisłą strażą sotni Kozaków. Warunki życia mieli ciężkie, otrzymując początkowo 3, a po roku 6 rubli miesięcznie. Obawa przed całkowitą nędzą zmusiła księży do podejmowania różnorodnych prac zarobkowych. Jedni wzięli się za uprawę ziemi, inni zajęli się handlem, a jeszcze inni różną wytwórczością rzemieślniczą.

Aby nie być uzależnionymi od miejscowej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, księża założyli „Artel” – spółkę do której każdy wносił po 3 kopiejki od rubla, tj. 18 kopiejek miesięcznie. Wybrano gospodarza, pomocnika, kasjera i kontrolera. Założyli własny sklepik, w którym można było nabyć podstawowe artykuły spożywcze i inne, sprowadzane hurtem, przez co ceny były mniejsze i stabilne przez cały rok. Kto miał to kupował za pieniądze, kto nie miał brał towar na kredyt, aż do czasu otrzymania tzw. karmowych, które rosyjskim zwyczajem nie zawsze były wypłacane w terminie. „Artel” był wielkim dobrodziejstwem dla zesłanych księży.

Wkrótce na tych samych zasadach założono spółkę rolniczą, aptekę i urządzono własny klub. Wielu księży zajęło się też rzemiosłem, praktykując jako krawcy, szewcy, stolarze, cieśle, ślusarze, kuśnierze, introligatorzy, zegarmistrze, jubilerzy, piekarze, producenci papierosów, cygar i świec łojowych. Jeden z braci nieźle zarabiał jako rzeźnik. Inni trudnili się rybołówstwem i wędkarstwem.

Wszyscy założyli sobie ogródki, zajęli się ogrodnictwem, a nasiona sprowadzali aż z Rygi. Niektórzy prowadzili gospodarką rolną na większą skalę, dzierżawiąc pola od miejscowych chłopów, chociaż długa zima, surowy klimat, szarańcza i rzadkie deszcze nie sprzyjały rolnictwu. Dorobili się i mieli własne bydło, konie,

⁷ Ahasfer (F.J. Żyskar), *Tunka*, Warszawa 1929, s. 86–95; M. Kulaszyński, *Ze Syberii. Buriaci stepu tonkińskiego. Wieś Tunka i pobyt w niej kapłanów polskich od 1866–1875*, Poznań 1978; R. Prejs OFMCap, *Kapucyni prowincji polskiej po kasacie 1864 r. Losy – postawy*, „Studia Franciszkańskie” 1997, nr 8, s. 283–345; Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884, s. 224; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii...*, s. 340–341; *Pamiętnik księdza wygnańca*, Lwów 1876, s. 169–170; X, *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się w Syberii w Tunce*, Poznań 1875, s. 12–15; Ks. S. Matraś, *Podróż do Syberyj po moskiewskich etapach w 1863 i 64*, Chicago 1895, s. 360, 364.

nierogaciznę, zboże i siano. Wyjeżdżając z Tunki sprzedawali to wszystko po zaniżonych cenach.

Niektórzy zarobili duże pieniądze, np. brat Karol Chodkiewicz, kapucyn z Łądu, był cukiernikiem i swoimi wyrobami, głównie cukierkami angielskimi i ciastkami wprowadzał w zadziwienie nie tylko współzesańców, ale i zamawiających z Irkucka, gdzie potem się przeniósł i otworzył pierwszorzędną cukiernię, na której zrobił fortunę.

Podobną karierę zrobił na handlu bydłem i zbożem brat Aleksy Fijałkowski, też kapucyn z Łądu. Trudnił się także rzezią bydła i wyrobem świec. Te interesy zatrzymały kilku na długie lata w Tuncie, Irkucku i na Syberii Wschodniej, po tym jak już w 1784 r. uzyskali wolność i możliwość powrotu do kraju.

Losy powstańców styczniowych zmieniały, zmniejszając kary bądź zwalniając z zesłania, kolejne amnestie carskie: Aleksandra II z 1865, 1867, 1868, 1871, 1874, 1876 i „wielka amnestia” z 27 maja 1883 r. cara Aleksandra III. Objęła ona ok. połowę zesłanych Polaków, którzy dożyli do tego czasu. Irkucka gazeta „Sibir” żegnając Polaków w 1883 r. w serdecznych słowach podkreślała ich wkład dla Syberii, pisząc m.in.

W celu zarobienia środków na życie zaczęli zajmować się handlem, rzemiosłami, a nawet czasem rolnictwem. Bardzo wiele przyczynili się do rozwoju rzemiosł i ogrodnictwa na Syberii. Student matematyki miał się ślusarstwa, farbiarstwa, stolarstwa, stawał się zegarmistrzem. Obywatel wyuczył się przygotowywać i sprzedawać kiełbasy, bułki, ciastka. Wędliniarnie, cukiernie i kilka przemysłów wyłącznie tylko Polakom zawdzięczają swoją egzystencję i rozwój następny w Syberii. Przedtem nie było w Syberii ani restauracji ani kawiarni ani porządných hotelów. Do obyczajów i stosunków narodu i społeczeństwa sybirskiego przez czas swego 20-letniego pobytu na Syberii wnieśli Polacy zesłańcy polityczni niektóre swe narodowe sympatyczne przymioty, jak to grzeczność, wstrzeźliwość, takt i nadzwyczaj ludzkie, od razu w oczy się rzucające obchodzenie się ze służbą. Polacy bez wątplenia przyczynili się do podniesienia poziomu umysłowego i rozwinięcia dwóch niższych klas społecznych⁸.

Działalność gospodarcza Polaków na Syberii na przełomie XIX i XX wieku

Do 4 grupy zaliczyłem Polaków, którzy rozwijali działalność gospodarczą po 1884 r. aż do rewolucji w 1917 r. Byli wśród nich całkowicie już uwolnieni z zesłania oraz potomkowie tych Polaków, którzy pozostali na Syberii na stałe bądź z nadzieją na zrobienie kariery oraz dobrowolnie przybyli dla zdobycia majątku. Oczywiście nie wszystkim się powiodło. Z tej grupy udało się znaleźć w miarę zadowalające informacje o 69 osobach, w tym 20 poszukiwaczach i właścicielach kopalń złota. Poza wyjątkami, pominąłem zesłańców, którzy na Syberii prowadzili gospodarstwa rolne. Jan Trynkowski ustalił, że do 1859 r. z rolnictwem była związana grupa 124

⁸ *Поляки в Сибири, „Сибирь”* nr 31 z 1883 r.; Н.С. Романов, *Летопись города Иркутска за 1881–1901 г.*, Иркутск 1993, s. 90.

zesłańców⁹. Nie wiemy, ilu polskich zesłańców po powstaniu styczniowym zajmowało się rolnictwem na Syberii. Można przypuszczać, że znacznie więcej niż przed 1860 r.

Powrót zesłańców postyczniowych po 1883/84 do kraju zamknął zdawałoby się trzywiekowe dzieje syberyjskiego wygnania Polaków. Do historii odchodziło pokolenie powstańców styczniowych. Część Polaków, głównie tych, którzy nie założyli rodziny i nie mieli większych interesów na Syberii, powróciła do ojczyzny. Jednak wielu Polaków pozostało we wszystkich dużych i mniejszych miastach Syberii. Założyli rodziny, rozwinęli swoją wszechstronną działalność, głównie gospodarczą. To właśnie od tego czasu zaczęły się kształtować **polskie kolonie** na Syberii i Dalekim Wschodzie. Wraz z upływem czasu stawali się polskimi Sybirakami, a ich potomkowie, już urodzeni na Syberii aktywnie uczestniczyli w życiu miejscowej społeczności, zachowując pamięć o polskich korzeniach do dziś, tj. do początków XXI wieku. Na przełomie XIX i XX w. zaczął się zmieniać skład ilościowy i jakościowy polskich kolonii, głównie przez przyływ dobrowolnie poszukujących pracy i kariery Polaków oraz zesłanych po rewolucji 1905–1907.

Takie kolonie polskie ukształtowały się pod koniec XIX w. we wszystkich większych i średnich miastach Syberii – od Uralu w Kurchanie, Tiumeniu, Tobolsku, Iszymie, Tomsku, Kaińsku, Aczyńsku, Maryińsku, Minusińsku, Omsku, Semipałatyńsku, Barnaule, Jenisejsku, Krasnojarsku, Niznieudyńsku, Uolu, Wiercholeńsku, Irkucku, Jakucku, Wierchnieudyńsku, Czycie, Jakucku, Błagowieszczeńsku, Chabarowsku, w Aleksandrowsku na Sachalinie i Władywostoku.

Dla przykładu warto przytoczyć garść informacji z dwu największych polskich kolonii na Syberii Zachodniej w Tomsku i Syberii Wschodniej w Irkucku.

W Tomsku i guberni w 2 połowie XIX w. przebywało ok. 5 tys. Polaków, wliczając w to zesłańców, przebywających dobrowolnie, zatrudnionych prywatnie i na służbie rządowej oraz służących w wojsku. Wielu z nich aktywnie działało na polu gospodarczym. Dziś z roku na rok, wraz z rozwojem badań naukowych mamy o nich coraz więcej informacji. Z tego co już wiemy wynika, że duże zasługi mieli tam Polacy architekci, obok wspomnianego już Wincentego Orzeszki. Do dziś wspomina się tam polskich architektów – budowniczych różnych budynków w Tomsku, a niektóre z nich mają dziś charakter pomników architektury. Byli to Cezary Lubieński, Edward Bekker właściciele firmy budowlanej „E. Bekker i C. Lubieński”, która wznosiła w Tomsku obiekty z zastosowaniem nowatorskich rozwiązań, m.in. konstrukcji żelbetowych, dziś powszechnych na Syberii. To oni zbudowali m.in. gmach Biblioteki Uniwersyteckiej i dobrze znany mieszkańcom „Kamienny Most” na rzece Uszajce.

Znany kupiec i właściciel kopalni złota Zachariasz Cybulski był burmistrzem Tomska i honorowym jego obywatelem. Wiaczesław Reutowski, inżynier górniczy i przemysłowiec, założył w 1895 r. Biuro Techniczno-Przemysłowe celem wdrożenia nowinek technicznych. Głównym jego dziełem była budowa w Tomsku elektrowni,

⁹ J. Trynkowski, „Zaimka”. *Zajęcia rolnicze w życiu polskich zesłańców w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2007, s. 195.

jednej z pierwszych na Syberii i przyczynił się do elektryfikacji miasta Tomsku. Paweł Wyrzykowski i Dymitr Sz wajkowski zainicjowali w 1909 r. publiczną komunikację autobusową w Tomsku. Józef Adamowski, właściciel przedsiębiorstwa żeglugowego, zatrudniał w swojej spółce wyłącznie Polaków. Kazimierz Zieleniewski, powstaniec styczniowy, z czasem uzyskał koncesję na handel winem. Zbudował też browar, który wyposażył w urządzenia sprowadzone z Warszawy. W 1898 r. na węzłowej stacji Tajga otworzył hurtownię i piwiarnię. Był też przez pewien czas właścicielem drukarni. Rodzina Zieleniewskich należała do jednej z najbogatszych polskich rodzin w Tomsku. Hotel w Tomsku dzierżawił zesłaniec Lewicki, a obsługę w nim spełniali niemal sami polscy zesłańcy po odbyciu kary.

W końcu XIX w. duża grupa polskich inżynierów, absolwentów rosyjskich uczelni uczestniczyła w budowie kanału Ob–Jenisej. W zarządzie budowy pracowali inżynierowie Ernest Babiński, Tadeusz Balicki, Stanisław Rogalski, Jan Wołk-Koraczewski, Józef Żbikowski. Babiński wyjednał nawet zgodę ministra komunikacji na zatrudnienie przy tej budowie polskich zesłańców. Oczywiście wielu nieznanych bliżej nam Polaków, którzy pozostali po 1884 r. w Tomsku i guberni pracowała i udzielała się w różnych działaniach gospodarczych, w kupiectwie, rzemiośle, rolnictwie i innych ekonomiczno-gospodarczych zawodach. Dzięki Polakom w Tomsku zaczął się rozwijać przemysł cukierniczy i mięsny. Pojawiły się „warszawskie” hotele, fotosalony, sklepy, piekarnie, salony fryzjerskie i różne punkty handlowo-usługowe. Zesłaniec z Warszawy B. Brodzicz utworzył pierwszą na Syberii fabrykę czekolady. N. Piglewski, topograf, utworzył na początku XX w. pierwsze w guberni tomskiej Biuro Rolno-Techniczne. Był on też inicjatorem otworzenia w Tomsku pierwszego kiosku z gazetami. Inżynier-mechanik A. Juszczyński opracował w 1901 r. projekt pierwszego na Syberii miejskiego wodociągu, który został uruchomiony w 1905 r.¹⁰

Z osadnictwa chłopskiego na Syberii Zachodniej najbardziej znana jest polska wieś Biełostok (Białystok), założona w 1898 r. przez dobrowolnych osadników z gub. kowieńskiej i istniejąca mimo ciężkich prześladowań bolszewickich do dnia dzisiejszego. Pozostałe polskie wioski wtopiły się w osadnictwo rosyjskie, podobnie jak i polskie rodziny chłopskie, które władze carskich Urzędów Przesiedleńczych celowo osiedlały po kilka rodzin w wioskach rosyjskich, aby szybciej się adaptowały do miejscowych warunków i oczywiście rusyfikowały¹¹.

Badacze podkreślają, że oprócz szlachetnych Polaków, cierpiących za wolność ojczyzny, nieszczęśliwych wygnańców, byli też pozbawieni wszelkich zasad dorobkiewiczze, których celem był zysk za wszelką cenę. Takim oszustem był Józef Kowalewski, kupiec, właściciel gospody w Tomsku i lichwiarz, który czerpał korzyści oszukując i wyłudzając pieniądze od rodaków przebywających na zesłaniu¹².

¹⁰ K. Tumanik, *Realia z życia Polaków w gubernii tomskiej...*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomsku...*, s. 25, 29, 31, 35–37, 42; W. Chaniewicz, *Polacy w Tomsku*, [w:] tamże, s. 394–395.

¹¹ K. Tumanik, *Realia z życia Polaków w gubernii tomskiej...*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomsku...*, s. 43.

¹² Tamże, s. 84–88, 102.

W Irkucku – największej polskiej kolonii na Syberii Wschodniej, liczącej pod koniec XIX w. ok. 2 tys. Polaków, byli. m.in. Kazimierz Trepka właściciel hotelu-gościńca „Deko”. Inny Polak Korycki z Warszawy też był właścicielem hotelu, w którym obsługa składała się wyłącznie z samych Polaków. Niejaki Biernacki był właścicielem zakładu wyrobów cukierniczych w Irkucku. Handlem hurtowym spirytusu u kupca M.D. Butina z Nerczyńska zajmował się Polak – Gorajski z Nowogródzkiego, a jego dom w Irkucku skupiał polską inteligencję. Inny Polak Kolankowski był krawcem¹³.

W Jakucku mieszkał szewc Zaszewski, zegarmistrz Filipowski, arendarz propinacyjny Zawisza, krawiec samouk Stanisław Rojewski. Michał Gromadziński, kupiec handlu winem, miał w 1898 r. młyn. W Kiachcie na granicy z Mongolią Głębocki miał hotel. W Ołokmie mieszkał ślusarz Sańkowski. Niedaleko Noktujka przebywał zarządca kopalni złota Czyżyk. W Streteńsku szewcem samoukiem był Marcinkowski. Potomek polskiego zesłańca postyczniowego prof. dr Walery Skubniewski, pracownik Uniwersytetu Ałtajskiego w Barnaule, badacz historii gospodarczej, odszukał w syberyjskich archiwach 92 nazwiska Polaków, aktywnych na polu działalności gospodarczej na Syberii w końcu XIX i na początku XX w. Dalsze informacje oparte są na ustaleniach Skubniewskiego¹⁴. Znajdujemy wśród nich wielu wybitnych przedsiębiorców, kupców i działaczy gospodarczych i poszukiwaczy złota. Nie sposób tu wymienić wszystkich. Warto jednak wspomnieć niektórych, którzy uporem, ciężką pracą doszli do dużej zamożności, zdobywając wysoką pozycję w miejscowym społeczeństwie. Aktualny stan badań naukowych nie pozwala na pełną wiedzę o nich.

W 4 grupie Polaków z przełomu XIX i XX w. należy jeszcze wymienić kilkudziesięciu, którzy zasłużyli się swoją działalnością gospodarczą dla Syberii.

Józefat Hipolit Andronowski, po odbyciu kary, zajął się handlem piwa i napojów alkoholowych. W 1885 r. odkupił od innego zesłańca małą gorzelnię „Sofia” w Tomsku, a w 1890 r. założył browar w Barnaule, gdzie przeniósł się na stałe. Osiągnął stopień kupca 2 gildii. W latach 1902–1905 był radnym Miejskiej Dumy, a także członkiem budowy kościoła rzymskokatolickiego w Barnaule, na który dał 2,5 tys. rubli. Zmarł tam w 1905 r. Zostawił majątek wartości 75 tys. rubli. Jego synowie utworzyli w 1905 r. Dom Handlowy „I.I. Andronowski i S-wie” z kapitałem wyjściowym 30 tys. rubli. W 1914 r. majątek Domu Handlowego i 21 innych placówek handlowych, w tym restauracja „Metropol” wyceniano na 100 tys. rubli. Po bolszewickim przewrocie wszystko utracili. Andronowscy byli zaprzyjaźnieni i spokrewnieni z polskimi rodzinami Narcyza Wojciechowskiego, Władysława Nałęcz Korzeniowskiego i Ludwika Waryńskiego¹⁵.

¹³ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii...*, s. 373–374; H.C. Романов, *Летопись города Иркутска...*, s. 481.

¹⁴ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii...*, s. 412; W. Skubniewski, *Spis przedsiębiorców na Syberii – Polaków i osób polskiego pochodzenia w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Zesłaniec” 2005, nr 23, s. 118–125.

¹⁵ W. Masiarz, *Prawda i fikcja literacka w powieści Igora Newerlego – Wzgórze błękitnego snu*, „Zesłaniec” 1999, nr 4, s. 116–117.

Mikołaj Błędowski i jego rodzina byli kupcami w Tiukalińsku w gub. tobolskiej. Handlowali masłem, artykułami aptekarskimi, kolonialnymi, sprzętem gospodarczym, artykułami tekstylnymi. W 1907 r. ich przedsiębiorstwo wchodziło w skład Domu Handlowego „E. Błędowski i Syn”. Bronisław Boroźdycz, mieszczanin warszawski, założył w 1899 r. w Tomsku zakład cukierniczo-piekarski, w którym od 1905 r. miał maszynę parową. W 1912 r. wybudował nową fabrykę cukierków, czekolady, herbatników i innych wyrobów cukierniczych. W fabryce zatrudnił 30–70 robotników. Wartość produkcji dochodziła do 85 tys. rubli rocznie. Rodzina miała 3 sklepy sprzedające własne wyroby.

Dymitr Bujwid, szlachcic, to właściciel fabryki win i sprzedawca w obwodzie Zabajkalskim. Wartość produkcji 320 tys. rubli. Zatrudnił 50–85 robotników. N.A. Ciawłowski w 1905 r. założył spółkę z kapitałem 100 tys. rubli zajmującą się wydobywaniem węgla, którą w 1913 przekształcił w „Spółkę akcyjną Czeremchowskich Kopalni Węgla N.A. Ciawłowskiego” z kapitałem zakładowym 2,5 mln rubli. W Nowonikołajewsku zbudował też dużą cegielnię. Antoni Czyżewski to kupiec 2 gildii w Irkucku. W 1897 r. założył browar, którego obroty handlowe wynosiły 12 tys. rubli. Po jego śmierci interes przejęła żona F.A. Czyżewska. W 1913 r. zatrudniała 24 robotników, a wartość produkcji wynosiła 162 tys. rubli.

Erazm Głębocki był w 1898 r. właścicielem piekarni i cukierni w Aleksandrowsku, Usolu, Wierchnieudyńsku i Troickosawsku¹⁶. W. Skubniewski wymienia kolejnych polskich przedsiębiorców. Głębocki – inżynier elektryk, współzałożyciel Towarzystwa Handlowego „Dietrich, Głębocki i spółka”, które miało tartak w Usolu w gub. irkuckiej. W 1908 r. mieli tam silnik parowy o mocy 25 koni mechanicznych. Wartość produkcji wynosiła 38,3 tys. rubli. Zatrudniali 20 robotników. Ludwik Jasiński, zesłaniec postyczniowy, kupiec 2 gildii w Irkucku, na początku XX w. był właścicielem firmy prowadzącej żeglugę po rzece Angarze. S.I. i I.I. Jazdowscy oraz S.I. Twardowski utworzyli w Omsku w 1898 r. Towarzystwo „DOWBORY”, które zbudowało zakład produkcji farb i lakierów z silnikiem parowym. Zatrudniali od 30 do 80 robotników. Produkowali wyroby wartości 400 tys. rubli. Jazdowscy mieli także tartak i młyn. I.S. Kalinowski, inżynier, to właściciel zakładu mechanicznego i odlewni żeliwa w Tomsku w 1907 r. W zakładach miał 2 maszyny parowe. Wartość produkcji 30–40 tys. rubli, a w 1914 r. 150 tys. Zatrudnił 25–75 robotników.

Franciszek Karaczyński i jego syn Jan to mieszczenie Krasnojarska. Od 1900 r. wydobywał złoto, a od 1902–1903 r. miał 3 kopalnie złota w Aczyńsko-Minusińskim Okręgu Górniczym. Jan w 1908 r. wydobył ok. 14 funtów złota. Korwin-Krukowski, szlachcic, socjaldemokrata, od 1908 r. był właścicielem drukarni w Omsku, gdzie wydawano gazetę „Omskij Wiestnik”. A.M. Markiewicz – duży przemysłowiec w dziedzinie wydobywania węgla. Na początku XX w. w jego kopalniach pracowało 250 robotników. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosił 400 tys. rubli. W 1916 r.

¹⁶ W. Masiarz, *Działalność gospodarcza i społeczna Ignacego Sobieszczańskiego na Syberii w latach 1905–1920*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji...*, s. 551–579; W. Skubniewski, *Spis...*, s. 123.

jego majątek wart był ponad 1 mln rubli. Piotr Milewski był właścicielem zakładu fotograficznego w Irkucku w końcu XIX w. Michał Mokrzycki, szlachcic, na początku XX w. był właścicielem zakładu obróbki metali w Irkucku. Kapitał zakładowy wynosił 250 tys. rubli, a wartość produkcji od 100 do 300 tys. rubli. Zatrudniał do 100 robotników. Tadeusz Niklewicz, inżynier, absolwent Instytutu Inżynierów Komunikacji z St. Petersburga. Prowadził własne przedsiębiorstwo budowlane na Syberii. We Władywostoku zajmował się rozbudową portu do 1919 r. Kazimierz Podlaski był właścicielem fabryki napojów i wód mineralnych w stancji Srietenskoje na Zabajkale. W 1908 r. wartość produkcji wynosiła 2,2 tys. rubli. Zatrudniał 3 robotników.

Ignacy Sobieszczański (1872–1952), szlachcic z Kowna, wielki przemysłowiec i działacz polski na Syberii. Od 1903 r. właściciel 12 kopalń węgla w Czeremchowskim Zagłębiu Węglowym, położonym 145 km na północ od Irkucka. Wartość produkcji ok. 400 tys. rubli. Zatrudniał od 250 do kilku tysięcy robotników, w tym głównie byłych polskich zesłańców. Miał też fabrykę cementu i cegielni „KAMYSZET”, której kapitał zakładowy w 1914 r. wynosił 90 tys. rubli. Członkami spółki byli: M.J. Myśliński, W. Tomczyński. Sobieszczański oceniany jest jako wielki działacz na rzecz Polaków w najtrudniejszym okresie walki bolszewików z białymi na Syberii Wschodniej w latach 1918–1920.

Stanisław Sokołowski, mieszczanin, to właściciel wytwórni kiełbas z silnikiem parowym w Nowonikołajewsku. W 1908 r. wartość produkcji 18 tys. rubli. Zatrudniał 10 robotników. Ludwik Terlikowski – właściciel fabryki zapalek w Tobolsku w latach 90. XIX w. Wydajność fabryki 1800 skrzyń zapalek rocznie. Józef Wałęcki, emisariusz-konarszczyk, brat zesłańca Antoniego, z którym prowadzili skromne badania naukowe na Syberii. Józef został zesłany jeszcze w 1846 r., potem mieszkał w Kiachcie. Benedykt Dybowski pisał o nim, że w okręgu nerczyńskim „jest dzisiaj człowiekiem bogatym, zajmuje się dostawą zboża, żyta, pszenicy, owsa, siana, ma złote kopalnie, dostarcza bydła na rzeź”. Dybowski dodał wiadomość, że Józef Wałęcki został zabity przy przewozie na rzece Inogdzie przez przewodnika¹⁷. Adam Wierchacki kupiec 2 gildii w Tomsku. Inwestował w ziemię i domy. Miał niewielkie fabryczki produkujące tłuszcze, świece i mydło. Zajmował się też wydobywaniem złota, które kontynuował syn Mikołaj, też kupiec 2 gildii. W latach 1904–1910 wydobywano tam 6–9 funtów złota.

Narcyz Wojciechowski po odbyciu kary podejmował prace dla zarobku. Od 1888 r. był już właścicielem kopalni złota i Abakańskiej Warzelni Soli. Założył rodzinę i osiadł w Minusinsku, gdzie sprowadził z Polski część swoich bliskich. Był zaprzyjaźniony i skoliigacony ze znanymi tam polskimi rodzinami Daniłowiczów, Korzeniowskich i Andronowskich. Był znanym filantropem i działaczem społecznym. Aż do 19011 r. był członkiem Miejskiej Dumy w Minusińsku. Przez jakiś czas mieszkali w Krasnojarsku (1899–1906), a potem znów w Minusińsku. W swoich

¹⁷ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii...*, s. 142, 145; F. Nowiński, *Polacy na Syberii...*, s. 265; Tenże, *Administracja wschodniosyberyjska a badania naukowe polskich zesłańców*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji...*, s. 613.

warzelniach jak i kopalniach zatrudniał byłych zesłańców Polaków. Zmarł w Tomsku. Przez 44 lata pobytu na Syberii zdobył majątek wart 330 tys. rubli, z czego do 1916 r. wydatkował 125 tys. Synom zostawił firmę „Dom Handlowy N.J. Wojciechowski i S-wie”¹⁸.

Inżynier Zaniewski w 1898 r. założył w Trocikosawsku warzelnię soli na jeziorze Czykoj i produkował sodę. Henryk i Lucjan Zarembo, kupcy 2 gildii, w Czycie za Bajkałem na początku XX w. mieli fabrykę czekolady – „H.P. Zarembo i spółka”, która istniała do 1917 r. Udziałowcem tej firmy był Lew Lachowicki, kupiec 2 gildii z Czyty, który zajmował się też wydobywaniem złota.

Kazimierz Zieleniewski (1847–1917), zesłany po powstaniu styczniowym do Tomsku, od 1880 r. był już kupcem 2 gildii. Tam założył rodzinę i wykształcił dzieci. W 1884 r. zbudował fabrykę drożdży, którą przekształcił w wytwórnię win i napojów alkoholowych. Aktywnie uczestniczył w życiu społecznym. Wspomagał polskich zesłańców. Złotnicki był właścicielem odlewni żeliwa w Tomsku na początku XX w. Zatrudniał 80 robotników.

Spora liczba Polaków zajmowała się w końcu XIX i na początku XX w. wydobywaniem złota. O nich mamy najmniej wiadomości, choćby i z tej przyczyny, że zapewne wszyscy albo większość z nich ukrywała wydobywanie z obawy o własne bezpieczeństwo. W dokumentach, jeżeli się zachowały, pozostały tylko oficjalnie zgłoszone dane do urzędu rejestrującego poszukiwaczy i właścicieli kopalń złota. Ale i takie dane, jakimi dysponujemy, dają nam obraz dużej aktywności gospodarczej i przedsiębiorczości Polaków w tym zakresie. Niektórzy Polacy zdobyli większe pieniądze na wydobywaniu złota, inni mniej zarobili, a jeszcze inni stracili własny wkład i stali się jeszcze biedniejsi.

Na Zabajkału w okręgu nerczyńskim złoto wydobywali: Piotr Borowski, Dionizy Bujwid, Henryk Czapliński, G.G. Czapowski, Paweł Starnowski, kupiec 2 gildii; Antoni Tomczyk, kupiec, od 1897 r. wydobywał złoto nad rzeką Bodajbo. W 1910 r. wydobyto 7 pudów, a w 1912 r. 2 pudy złota (1 pud = 16,38 kg). W powiecie selengińskim I.G. Szamański wydobywał złoto w 1910 r. W okręgu leńskim wydobywał złoto od 1897 r. Edward Lemieszewski, a w 1901 r. arendował 3 kopalnie złota od kupca I.I. Polakowa.

W okręgu olekmińskim: I.I. Potocka wydobywała złoto od 1880 r., a w 1910 miała jedną kopalnię złota. Konstanty Zieleński wydobywał złoto od 1882 r., a w latach 1900–1902 miał dwie kopalnie złota. W okręgu aczyńsko-minusińskim Aleksander Przeździecki utworzył w 1899 r. spółkę dla wydobywania złota, w której miał 50% udziałów. Wincenty Straszewicz, szlachcic, w 1890 r. założył towarzystwo (spółkę) wydobywające złoto. W okręgu jenisejskim złoto wydobywał od 1867 r. Aleksander Wojciechowski, w 1912 r. obroty wyniosły 3 tys. rubli; M.M. Wojciechowska też wydobywała złoto w tym okręgu. W 1910 r. rocznie wydobywała 1 funt (1 funt = 40 dkg). W 1878 r. otrzymała zezwolenie na wydobywanie złota w Zachodniej Syberii.

W okręgu południowo-jenisejskim Aleksander Sachnowski od 1894 r. wydobywał złoto w spółce z chłopem F.A. Szestakowem i synem oficera I.A. Mona-

¹⁸ W. Skubniewski, *Spis...*, s. 124.

styszyńskim; Franciszek Zabawski w 1890 r. był właścicielem dwóch kopalni, które wydobywały ok. 30 funtów złota rocznie. S.I. Zagórski w 1910 r. miał kopalnię złota z wydobywaniem 1 funta rocznie. W 1903 r. kopalnię złota „Nikołajewsk” miał Stanisław Miskowski. Podobnie kopalnię złota miał Kajetan Orczyński. A.M. Stogowska, która przeanalizowała treść czasopisma „Kraj” redagowanego przez Erazma Piltza w St. Petersburgu w latach 1882–1909, podaje wiele nazwisk Polaków zasłużonych także na polu gospodarczym na Syberii. Niestety nie było jej celem przytaczać bardziej szczegółowe dane. Wymienia bardzo ogólnie, m.in. w pobliżu Jekaterynburga Paweł Korewo był właścicielem kopalni azbestu. Bronisław Odrowąż-Lisowski – właścicielem fabryki kafla i majoliki w 1902 r.¹⁹

Z dobrowolnego osadnictwa chłopskiego we Wschodniej Syberii z czasów reformy Stołypinowskiej po 1907 r. zachowała się do dnia dzisiejszego polska wieś Wierszyna 250 km na północ od Irkucka w Buriackim Okręgu Autonomicznym. W 1910 r. wyjechało ok. 60 rodzin z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i osiedliło się w tajdze. Dziś mieszka tam ok. 300 Polaków w 140 rodzinach. Mniejsze polskie skupiska rodzin chłopskich, podobnie jak w całej Syberii, wtopiły się w żywioł ruski.

Ten ogólny przegląd Polaków – zesłańców i przedsiębiorców na Syberii i ogólne charakterystyki głównych kolonii polskich na tym terenie od XIX do lat 20. XX w. są daleko niepełne i skrótowe. Obejmuje on tych Polaków, o których do tej pory opublikowano wyniki badań naukowych i poszukiwań archiwalnych. Pominąłem Polaków, którzy nie prowadzili samodzielnie aktywności gospodarczej, ale byli zatrudniani na różnych stanowiskach kierowniczych i dyrektorskich w firmach państwowych i prywatnych, na kolei transsyberyjskiej oraz jako inżynierowie, technicy i robotnicy. Dalsze setki i tysiące Polaków prowadzących aktywną działalność gospodarczą na Syberii czekają na odkrycie w bogatych archiwach syberyjskich.

Całe życie społeczne i gospodarcze Polaków zamarło po dotarciu do Syberii i Dalekiego Wschodu Rosji bolszewików w latach 1919–1922, którzy natychmiast zamykali polskie organizacje i instytucje oraz zakazywali dalszej działalności, przejmując firmy i ich mienie. Część przedsiębiorczych Polaków, jak np. Ignacy Sobieszczański, zdążyła na czas ewakuować się wraz z załogami swoich zakładów do Władywostoku a stamtąd do Francji i dalej do Polski. Indywidualni powrócili do ojczyzny w ramach układu o repatriacji zawartego w Rydze w 1921 r. Kto nie zdążył, stracił wszystko, co zarobił w Rosji, a pieniądze papierowe mógł zużyć do tapetowania mieszkania. Potomkowie tych, którzy pozostali żyją tam do dziś i są rozproszeni po całej Syberii i Rosji.

W sumie na kilkadziesiąt tysięcy polskich zesłańców XIX w. i tysiące dobrowolnych ochotników z przełomu XIX i XX w. na szukanie kariery na Syberii **udało się ustalić ok. 400 nazwisk Polaków zajmujących się działalnością gospodarczo-finansową na większą niż osobistą i rodzinną skalę w okresie 85 lat od 1832–1917, tj. przez niemal 4 pokolenia Polaków w okresie niewoli i zesłania**

¹⁹ A.M. Stogowska, *Obraz życia Polaków na Syberii w czasopiśmie „Kraj”, [w:] Polacy w nauce, gospodarce i administracji..., s. 440.*

w zaborze rosyjskim. Nie jest to imponująca liczba, jeżeli się zważy, iż jeszcze do początku XX w. pokutowała w polskiej mentalności szlacheckiej pogarda dla zajmowania się handlem i działalnością przedsiębiorczą. Zaczęła ona przeważać w końcu XIX i na początku XX wieku na rzecz racjonalnego podejścia do życia. Do tej szacunkowej liczby 400 nazwisk należy jeszcze dodać co najmniej drugie tyle Polaków, którzy zajmowali się obok spraw osobistych i rodzinnych innymi rodzajami działalności, jak oświatową, kulturalną, naukową czy administracyjną. Dodać trzeba także tych, którzy pracowali w rosyjskich firmach rządowych i prywatnych jako administratorzy, buchalterzy, kierownicy, nadzorcy i dyrektorzy. Warto przy tym nadmienić, że rosyjscy pracodawcy, tak prywatni jak i rządowi, chętnie zatrudniali Polaków, ponieważ nie zdarzyło się, aby któryś oszukiwał czy robił jakieś przekręty. W tym względzie panowało przekonanie, że Polacy są solidni, uczciwi i można do nich mieć zaufanie. To przekonanie procentuje do dnia dzisiejszego na Syberii.

Według ostatnich badań naukowych, można postawić hipotezę, że na przestrzeni 85 lat polskich zesłań aktywnych gospodarczo było od tysiąca do kilku tysięcy Polaków. Było to zaledwie kilka procent całości zesłańców i w ogóle Polaków na Syberii. Być może było ich znacznie więcej? Ale to oni pozostawili po sobie ślad pamięci, która trwa do dziś. To ci Polacy zapisali wspólną kartę w cywilizacyjnym rozwoju Syberii.